



**KS. ROMAN BOGUSŁAW
SIEROŃ**

redaktor wydania

Najbardziej chyba dokucza nam proza codziennego życia: dziurawe drogi i chodniki, zniszczone elewacje domów, drobna przestępczość, dzikie wysypiska śmieci... Lekarstwem na te bolączki – według ekspertów i zwykłych ludzi – jest „Polska samorządowa”, która jest prawdziwym sukcesem po 1989 r. Świadczy o tym przykład powiatu staszowskiego. Więcej o pracy samorządowców w wywiadzie „GN” z Romualdem Garczewskim, starostą staszowskim. ■

ZA TYDZIEŃ

- O SKALI PRZESTĘPCZOŚCI nieletnich i zapobieganiu tego typu zjawiskom.
- O UROCZYSTOŚCIACH KU CZCI ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA, połączonych z promocją „Gościa Niedzielnego” w Łagowie.

■ ŻYCZENIA ■

Jego Ekscelencji

prof. dr. hab.

**WACŁAWOWI
ŚWIERZAWSKIEMU**

biskupowi seniorowi

sandomierskiemu

serdeczne

życzenia imieninowe:

lask Bożych

i darów człowieczych

w posłudze apostoła

Jezusa Chrystusa

składa

REDAKCJA

SANDOMIERSKIEGO GN



Żołnierz legendarnego wojska

Żywa historia



ZDZIŚLAW SUROWANIEC

Młodzież z Zespołu Szkół nr I im. Władysława Sikorskiego w Stalowej Woli miała okazję spotkać się z Józefem Płachcińskim, żołnierzem 3. Batalionu 3. Dywizji Strzelców Karpackich, uczestnikiem walk o Tobruk i Monte Cassino.

Ten wspaniały człowiek jest autorem książki „Z Niska przez Tobruk na Monte Cassino”. Podczas zorganizowa-

Józef Płachciński
(z prawej) **podczas**
pobytu
w Zespole
Szkół nr I

nej po raz piątą sesji historycznej Józef Płachciński opowiedział młodzieży o przeżyciach wojennych i walce z okupantem.

Podpisywał swoją książkę, która zaraz po wydaniu prezentowana była w Muzeum Wojska Polskiego.

Józef Płachciński pochodzi z Niska, ale mieszka w Edmontonie w Kanadzie. Jednak od pięciu lat regularnie przyjeżdża do Polski, do rodziny w Nisku. Spotkał się nawet z mieszkańcami podczas Dni Niska. **RD**

UNIwersytet w Sandomierzu?



Ten niepozornie i raczej smutno wyglądający dawny budynek biurowy sandomierskiego szpitala przy ul. Schinżla 13 to nowa siedziba upragnionej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej – uczelni, na którą Sandomierz czekał wiele lat. Jej rektorem został prof. dr hab. Antoni Gawron, dawny prorektor WSHP. PWSZ będzie prowadzić od 1 października zajęcia na dwóch kierunkach: filologii ze specjalnością angielską i niemiecką oraz ogrodnictwie. – Powołanie uczelni to dla miasta wielka szansa, prawdziwy „zaczyn” uniwersytetu. Dla młodych ludzi ważne są również nieodpłatne zajęcia na studiach

W byłym
budynku szpitala
swą siedzibę
znalazła nowa
uczelnia

wyższej – powiedział burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski.

ERBES

Święty patronował



Zwycięska drużyna Cwanków

RUDNIK NAD SANEM. III Piknik Rodziny zorganizowała parafia pw. Świętej Trójcy

w Rudniku nad Sanem. Piknik, któremu patronował św. Stanisław Kostka, a duszą był ks. Sławomir Brzeski, odbył się w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Zabawa była przednia, a to dzięki bogatemu programowi, którego najważniejszym punktem była rodzinna spartakiada, która miała wyłonić najbardziej wysportowaną rodzinę. Jej uczestnicy – drużyny złożone z mamy, taty i dziecka – konkurowali m.in. w białonim letnim, rzucie piłką do wiklinowego kosza, ubijaniu piany z trzech jajek. Wygrała rodzina Cwanków: Ewelina, Tomasz i Grześ.

Dwa bratanki

STALOWA WOLA. Liczna delegacja samorządowców ze Lwowa uczestniczyła w międzynarodowej konferencji „Szerokie horyzonty – promocja miast Stalowej Woli i Lwowa na arenie międzynarodowej”, zorganizowanej przez Urząd Miasta Stalowa Wola. Projekt, o którym mowa, finansowany jest w 75 proc. z unijnych funduszy. Resztę wyklada gmina Stalowa Wola i budżet państwa. Projekt ma się przyczynić do promocji obu miast w Euroregionie Karpackim. Do tej pory wydano już kolorowe foldery, ulotki i pocztówki przedstawiają-



Goście ze Lwowa na międzynarodowej konferencji

ce oba miasta, wykonano promocyjne gadżety, albumy o Stalowej Woli i Lwowie, powstała również specjalna strona internetowa oraz utworzono punkty informacyjne o obu miastach.

Sandomierzanie na dożynkach



Wieniec powiatu sandomierskiego budził zachwyt u wszystkich oglądających

KIELCE. Pięknie prezentował się wieniec powiatu sandomierskiego podczas VIII dożynek wojewódzkich, które po raz pierwszy odbyły się w Kielcach, stolicy regionu. Sandomierzanie pokazali swój wieniec na placu Jana Pawła II w ramach wystawy wienców powiatowych, trwającej podczas uroczystej Summy koncelebrowanej, której przewodniczył biskup kielecki Kazimierz Ryczan. Sandomierski wieniec zaprojektowała Alicja Stępień z Koprzywnicy, a panie z koła gospodyń wiejskich plotły go przez dwa tygodnie.

Śliwy czas

KRZESZÓW. Dni Krzeszowa, zwane popularnie „Powidlakami”, to czas degustacji wyrobów ze śliwek pod różnymi postaciami. Na stadionie w Krzeszowie rozłożyły więc swoje stoiska gospodynie domowe z całej nieomal gminy, oferując śliwkowe łakocie. Obok na estradzie występowali uczniowie krzeszowskich szkół, a członkinie miejscowego koła gospodyń wiejskich przedstawiły uczestnikom Dni Krzeszowa widowisko opowiadające o tradycji smażenia powidel.



Członkinie KGW z Nowego Siola, którego patronką jest św. Zofia, prezentują swoje śliwkowo-żurawinowe powidla

Poświęcenie obrazu

STRZEGOM. Odnowiony renesansowy obraz Matki Bożej z kościoła parafialnego poświęcił bp Marian Zimałek. Prace konserwatorskie przy odnowieniu ołtarza i obrazu prowadził warsztat konserwatorski Gruszczyńscy z Krakowa. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele samorządu gminnego i powiatowego.

Ksiądz proboszcz Krzysztof Lechowicz podziękował tym, którzy przyczynili się i przyczyniają do odnowienia cennego zabytku architektury drewnianej i jego wyposażenia. Parafia otrzymała dotację Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na dalsze prace konserwatorskie przy polichromii w prezbiterium.

Dwa oblicza wiary

SANDOMIERZ. Do 7 października br. można oglądać w sandomierskim zamku prezentację pt. „Dwa oblicza wiary” – poświęconą religijnemu i literackiemu wymiarowi twórczości ks. Jana Twardowskiego i ks. Józefa Tischnera. Zaprezentowano rękopisy utworów ks. Twardowskiego i autografy tekstów ks. Tischnera, fotografie i książ-

ki obu księży, a także modlitewnik ks. Twardowskiego oraz album z kartkami pocztowymi i listami ks. Tischnera adresowanymi do brata Kazimierza. Wspomniana ekspozycja będzie także udostępniona w kościele św. Jakuba w Sandomierzu od 8 do 14 października oraz w Bibliotece Publicznej w Ożarowie od 16 do 25 października br.

Dożynki powiatowe

RYTWIANY. Przy strugach padającego deszczu świętowano Dożynki Powiatu Staszowskiego. Uroczystości poprzedziło nabożeństwo celebrowane w rytwiańskim kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Honory starostów dożynek sprawowali Barbara Adaś z Sichowa Dużego i Jerzy Wątroba z Rudy. Podczas uroczystości rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Bezkonkurencyjny okazał się wieniec wypleciony w gminie Polaniec, a dołknie w sołectwie Tursko.



Najpiękniejszy wieniec dożynek powiatowych w Rytwinach został wykonany w gminie Polaniec

Ku istocie rzeczy

POZNAJ ISTOTĘ
KOŚCIOŁA!

Sobór Watykański II przypomniał światu niesłyszane istotny tytuł, który nam otwiera szeroko oczynając Kościoła: że Kościół jest misterium. Cała konstytucja „Lumen gentium” tym terminem się posługuje. Misterium to znaczy scalenie organizmu z organizacją, scalenie Boga z ludzkim elementem. To, co we wcieleniu Jezusa Chrystusa jest tak wyrażone: Słowo Boże stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. Misterium to rzeczywistość niejako w dwu warstwach: w widocznej, strukturalnej, instytucjonalnej; i w duchowej, Bożej, niewidzialnej. Widzimy chleb, widzimy kielich z winem, ale wiara nam mówi, że tu jest Jezus Chrystus. Kto nie widzi w Hostii Jezusa Chrystusa – nie zna istoty Kościoła! Jesteśmy chrześcijanami dlatego, że wierzymy – ale wierzymy tak jak wierzy Kościół. Tak jak nam przekazali przodkowie, których linia ciągła prowadzi aż do Piotra i Chrystusa. Przodkowie w wierze w linii pionowej. A na linii horyzontalnej, dzisiaj, cały świat jest zasiany katedrami biskupów, którzy poszerzają kolegium dwunastu Apostołów i którzy jako instytucja równocześnie posiadają Ducha Świętego – Ducha, który na nich spada po dziś dzień jak w Wieczerniku i daje im światło i siłę, i mądrość, i miłość, aby tak prowadzili owczarnię, by nie zginęła na tym świecie, pełnym pokus i pluralizmu.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Za uratowanie tonących dziewcząt dostali medal

Ofiarni i odważni

16-letni Marcin Urbanik, 19-letni Maciej Legenza i 37-letni Adam Zastawny ze Stalowej Woli, którzy w lipcu ubiegłego roku uratowali trzy z czterech tonących w Sanie dziewczynek, otrzymali medale „Za Ofiarność i Odwagę”.

O przyznanie medali wnioskował do prezydenta Lecha Kaczyńskiego ówczesny wójt Zaleszan Andrzej Karaś. Prezydent nadał medale teraz, a wręczyła je Ewa Draus, wojewoda podkarpacki. Przed rokiem ratownicy za swój czyn otrzymali listy gratulacyjne i upominki od komendanta policji i prezydenta Stalowej Woli.



Maciej Legenza z medalem „Za Ofiarność i Odwagę”

W lipcu ubiegłego roku cztery dziewczynki w wieku od 9 do 12 lat przechodziły przez San w okolicy piaszczystej łąchy na osiedlu Zasanie. Nagle wszystkie zaczęły tonąć. Na pomoc rzucił

się Adam Zastawny i dwóch chłopców. Udało im się uratować trzy dziewczynki. Czwarta, najstarsza, utonęła i jeszcze tego samego dnia wyłowiono jej ciało.

Adam Zastawny powiedział na uroczystości, że myślał o niebezpieczeństwie, jakie mu groziło, kiedy pomagał wyciągać tonące dziewczynki, ale górę wzięła konieczność ratowania innych. Maciej Legenza natomiast uważa, że trzeba ratować tonących, nie zważając na własne życie. Już wcześniej uratował tonącego na basenie kolegę. A Marcin Urbanik zapewnił, że nie czuje się bohaterem, i żałował, że nie udało się uratować czwartej dziewczynki.

ZDZISŁAW SUROWANIEC

800-lecie kościoła św. Floriana

Dobry czas dla Koprzywnicy

Przypadające w tym roku 800-lecie kościoła św. Floriana w Koprzywnicy to dobra okazja, aby przypomnieć historię, a może i odbudować wizerunek jednego z najstarszych polskich miast.

Władze miasta z burmistrzem Markiem Jońcą stawiają na rozwój ruchu pielgrzymkowego wokół duchowości i kultury cysterskiej oraz na turystykę.

Uroczystości religijne i świeckie związane z 800. rocznicą poświęcenia kościoła św. Floriana zaplanowano przede wszystkim na październik. A przy okazji opactwo cysterskie w Koprzywnicy ma zająć nowe, czy raczej odnowione, blaskiem dzięki inicjatywie Stowarzyszenia 800-lecia Opactwa Cysterskiego „Ku Przyszłości” w Koprzywnicy, którego prezesem jest burmistrz Jońca i które zyskało przychylność księdza proboszcza Jerzego Burka.

Powstał program, który pomoże odbudować i rozbudować pocysterski zespół klasztorny z XII stulecia oraz przystosować go do potrzeb pielgrzymów i turystów XXI wieku. Przed jubileuszowymi uroczystościami ma być uruchomione muzeum pocysterskie z siedzibą w dawnym kapitulniku. Powstaje ono na podstawie ciekawych zbiorów opactwa (rękopisy – zabytki piśmiennicze z biblioteki cysterskiej, naczynia i sprzęty liturgiczne, zabytkowe tkaniny). W pomieszczeniach poklasztornych planuje się miejsca noclegowe, zaś w ogrodach – rekreacyjne. W przyszłości w dawnej szkole cysterskiej zostanie utworzony zakład leczniczo-opiekuńczy.

Na odbudowę klasztoru, szkoły pocysterskiej oraz dawnych ogrodów sto-

warzyszenie planuje przeznaczyć środki unijne. Zostały złożone wnioski – osiem wstępnych projektów – o dofinansowanie z tzw. funduszy norweskich i Regionalnego Programu Operacyjnego 2007–2013. Dotyczą one nie tylko działań w obszarze zabytkowego opactwa, ale i poprawy infrastruktury: dróg gminnych, ujęć wody, modernizacji oczyszczalni ścieków wraz z budową kanalizacji sanitarnej oraz rozbudową i nowoczesną adaptacją zbiornika wodnego „Koprzywianka”.

Dzięki tym działaniom inwestycyjnym, których motorem napędowym staje się jubileusz 800 lat kościoła św. Floriana, powstaną nowe miejsca pracy dla Koprzywnicy, gdzie wciąż wysokie pozostają wskaźniki bezrobocia.

ZOFIA PAJĘCKA





**Wprawny grzybiarz
w ciągu godziny, przy
dobrym wysypie,
potrafi w miejscowych
lasach zebrać od 20
do 30 okazałych
prawdziwków!**

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ CAPIGA

Nic więc dziwnego, iż w lipcu, podczas pierwszych grzybowych żniw, oraz we wrześniu i październiku, kiedy zbiór jest najobfitszy, do Harasiuk ciągną nieprzebrane rzesze ludzi z całego niemal Podkarpacia. W 2004 roku władze samorządowe Harasiuk, gminy leżącej w powiecie niżańskim, postanowiły wykorzystać ten fakt i użyć grzybów w celach promocyjnych. Od tego też roku we wrześniu organizowana

jest cykliczna impreza zwana „Grzyby Harasiuki”.

Dwa lata wcześniej lokalni radni zdecydowali natomiast o wizerunku gminnej flagi i herbu.

– Flaga i herb – wyjaśnia sekretarz Urzędu Gminy w Harasiukach Gabriel Waliłko – odwołują się do naszej przyrody. Złoty świerk to symbol miejscowych lasów – borów sosnowych z domieszką świerka, buka, jodły i dębu. Grzyby zaś wskazują na bogactwo runa leśnego: grzybów i czarnej jagody.

Policzyli grzyby

Gmina Harasiuki leży w otulinie Parku Krajobrazowego Lasy Janowskie nad rzeką Tanew. Ponad połowę jej powierzchni zajmują lasy. Są one bogate w roślinność oraz zwierzyinę łowną. Wśród drzew dominuje oczywiście sosna, ale spotyka się też dąb, świerk czy brzozę. Leśny krajobraz urozmaicają jarzębina, kruszyna, borówka i wrzos. Ze względu na duże walory przyrodnicze i krajobrazowe planuje się utworzenie na tym terenie dwóch rezerwatów przyrody oraz Janowsko-Biłgorajskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. W jego granicach znaj-

dzie się większa część gminy Harasiuki.

Grzyby to prawdziwe bogactwo Parku Krajobrazowego Lasy Janowskie, który obejmuje ponad 39 tys. hektarów. Do 1994 roku jednak nikt na poważnie nie zajmował się grzybowym tematem od naukowej strony (jeśli nie liczyć pewnego węgierskiego mikologa, który zmobilizowany podczas I wojny światowej stacjonował ze swoim oddziałem w Zaklikowie. Czas ten wykorzystał na badania, które opublikował w 1920 roku).

Dopiero grupa naukowców z katedry botaniki ogólnej UMCS w Lublinie i Wyższej Szkoły Humanistyczno-Przyrodniczej w Sandomierzu zajęła się grzybami występującymi w Lasach Janowskich. Wyniki badań przeszły ich najśmielsze oczekiwania. Naukowcy doliczyli się aż 611 gatunków grzybów, z czego 350 wieloowocnikowych. Reszta to fitopatogenne, występujące zwykle jak plamki na łodyżkach roślin zielonych. Wśród grzybów wieloowocnikowych kilkanaście stanowiły gatunki, bardzo rzadko spotykane nie tylko w po-

**Pierwszy
jesienny wysyp**

Poniżej: **Bieg
po szyszkach
za grzybami
jest wiele
emocjonujący**

łudniowej Polsce, ale również w Europie. Należą do nich między innymi borowik ceglasto-pory, soplówka jodłowa i czyreń jodłowy. Trafiono też na kilka gatunków grzybów objętych całkowitą ochroną – na przykład podgrzybka pasożytniczego żerującego na innym grzybie – tęgoskórku pospolitym, 2 gatunki smardzów oraz kilkadziesiąt będących na tzw. czerw-





Harasiuki to jedyna gmina w Polsce posiadająca w herbie grzyby

bowe eldorado



nej liście grzybów zagrożonych wyginięciem (w Polsce jest ich około 800 gatunków).

Raczej wykryć

Zdaniem mikologów, aby uchronić ginące gatunki oraz zachować te występujące jeszcze we względnej obfitości, należałoby ograniczyć nieco w Lasach Janowskich masowe, niekontrolowane, zbiorowe grzybobrania. Ważny jest też sposób zrywania grzybów. Zaleca się delikatne wykręcanie grzyba z podłoża. Nie niszczymy w ten sposób grzybni, co zapewnia ciągłość wytwarzania owocników.

Przy obcinaniu grzyba nożykiem natomiast jesteśmy pozbawieni możliwości oceny je-

go nasady trzonu. Rozróżnienie to jest szczególnie istotne przy najbardziej trującym z polskich grzybów – muchomorze sromotnikowym. Jest on często mylony z gąską zieloną lub gołąbkami zielonymi. Tymczasem wystarczy wiedzieć, iż nasada trzonu muchomora jest otoczona białą pochwą.

Artur Siek z Derylaków w gminie Harasiuki zbiera grzyby od dzieciństwa.

– Nasza gmina to naprawdę grzybowe zagłębie – mówi. Szczególnie obfity w grzyby jest wrzesień. Wtedy to, gdzieś w połowie miesiąca, zaczyna się największy wysyp. Najwięcej zbierają oczywiście miejscowi, nawet do 50 dorodnych prawdziwków dziennie. Przyjezdni, z obawy przed zabłądzeniem, lasy są bowiem rozległe, trzymają się raczej bliżej drogi i dlatego ich łowy nie są tak udane.

Wójt gminy Harasiuki Henryk Bździuch nie ukrywa zadowolenia z faktu, iż rolnicza i niczym specjalnym niewyróżniająca się do tej pory gmina w ciągu kilku ostatnich lat stała się

Powyżej od lewej:
Muchomorki prezentowały się bardzo smakowicie

Kuchnia polowa wydała ponad 600 grzybowych zup

znana i łatwo rozpoznawalna dzięki owocom leśnego runa.

Na doroczne grzybowe spotkania zjeżdżają do Harasiuk goście z całego województwa. Degustują lokalne potrawy, w tym oczywiście i grzybowe dania, słuchają występów ludowych

kapel, biorą udział w konkursach i quizach, w których motywem przewodnim są, rzecz jasna, grzyby. W tym roku do konkursu na najlepszą potrawę z grzybów zgłoszono na przy-

kład 14 dań. Były wśród nich pierogi, naleśniki, a nawet ciasta z grzybami. Jury oceniało nie tylko walory smakowe potraw, ale także wykorzystanie lokalnych produktów, oryginalność oraz kulturę podania. Pierwsze miejsce zdobyła Bożena Demidowska z Krzeszowa, za kotlety z prawdziwkami i sosem z kurek.

W zabawę zaangażowane są nawet maluchy, które rywalizowały o tytuł Miss Muchomorka. W tym roku było piętnaście kandydatek, reprezentujących wszystkie gminne szkoły. Nie było przegranych.

GRZYBY HARASIUKI

Harasiuki to jedyna w Polsce gmina posiadająca w herbie grzyby. Chcemy w ten sposób wskazać, skąd pochodzi nasze naturalne bogactwo. „Grzyby Harasiuki 2007” jest to z kolei okazja do promocji naszego regionu, do pokazania swojego kulturalnego dorobku oraz pochwalenia się kulinarnymi potrawami, w tym także pyszną zupą grzybową. W ciągu dwóch dni wydaliśmy około 600 darmowych porcji dla uczestników tej plenerowej imprezy.

W naszych lasach najczęściej jest prawdziwków oraz brązowych i czerwonych koźlarzy. Dużo jest też kołpaków – grzybów do marynowania. Późną jesienią pojawiają się gąski.

HENRYK BŹDZIUCH
wójt gminy Harasiuki



ZAWROTNA LICZBA

W świecie występuje około 300 tysięcy gatunków grzybów. W Polsce jest ich ponad 10 tysięcy, z czego 6 tysięcy to gatunki mikroskopijne, niedostrzegalne gołym okiem, a przeszło 4 tysiące to grzyby wielooowocnikowe.

W powiecie staszowskim powiało optymizmem

Czas na konkrety

Rozmowa z **Romualdem Garczewskim**, starostą staszowskim.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ: Na terenie powiatu staszowskiego, leżącego w przeważającej części w diecezji sandomierskiej, znajduje się kilka obiektów sakralnych – prawdziwych pereł polskiej architektury. Wystarczy wspomnieć tu choćby staszowską farę, Rytwiany, Beżową, Kurozwęki czy przygraniczny Szydłów. Czy jest szansa, aby odzyskały dawny blask?

ROMUALD GARCZEWSKI: – Ziemia staszowska kryje co najmniej kilka wspaniałych świątyń o wyjątkowych walorach architektonicznych. Najstarszym zabytkiem sakralnym Staszowa jest kościół pw. św. Bartłomieja z 1342 roku, z kaplicą Tęczyńskich. Na jesieni ubiegłego roku proboszcz parafii ksiądz prałat Henryk Kozakiewicz zakończył gruntowny remont kaplicy, obecnie trwają dalsze prace remontowe, a planowane są już następne. Jest to ogromny zakres robót, które powiat będzie w miarę swoich możliwości wspierał, czyniąc między innymi starania o pozyskanie środków z funduszy unijnych oraz krajowych. Podobne działania podejmowane są przy okazji prowadzenia prac inwestycyjnych w innych świątyniach, jak np. przy remoncie gotyckiej świątyni w Beżowej. Czynione są także starania o dofinansowanie remontu pobenedyktyńskiego kościoła w Koniemłotach. Nie sposób nie wspomnieć również o inwestycji prowadzonej w klasztorze pokamedulskim w Rytwianach. Pomoc powiatu w ostatnich latach skierowana była głównie na poprawę dojazdu z Rytwian do Pustelni Złotego Lasu, doprowadzono także gaz



KS. ROMAN B. SIEROŃ

oraz założono instalację wodno-kanalizacyjną.

Drogi wokół Staszowa czy Połańca są niestety w opłakanym stanie. W większości dotyczy to dróg krajowych i wojewódzkich. Ale czy powiat może coś w tej kwestii zmienić?

– Stan dróg krajowych i wojewódzkich jest niestety daleki od oczekiwań. Nie wdając się w tym miejscu w rozważania na temat przyczyn tej sytuacji, muszę stwierdzić, że samorząd powiatowy i samorządy gminne nie tylko mogą, ale wręcz muszą w tej kwestii intensywnie działać. Dla przykładu przypomnę tutaj zainicjowaną na początku 2006 r. sprawę przebudowy trasy Chmielnik–Staszów–Osiek, kiedy z inicjatywy samorządów władze wojewódzkie podjęły działania w celu odnowy tej bardzo zniszczonej drogi. Obecnie jest opracowany już projekt, który został zgłoszony i zaakceptowany w tzw. programie Polski Wschodniej. Podobne starania są podejmowane w związku z przebudową drugiej ważnej drogi regionu Opatów–

Staszów–Połaniec, w ramach planowanej koncepcji budowy połączenia Rzeszów–Kielce z mostem na Wiśle w Połańcu. Środki z Unii Europejskiej dają ogromną szansę poprawienia stanu dróg, dlatego musimy szczególnie w tym okresie włożyć wspólny wysiłek w prace przygotowawcze i projektowe, aby w jak największym stopniu skorzystać ze środków unijnych.

Obszar powiatu staszowskiego to w większości tereny rolnicze, często zmagające się z bezrobociem i biedą. Przez lata działał Pan bardzo prężnie w Staszowskiej Izbie Gospodarczej. Jakie są recepty, aby wyjść z obszaru Polski B czy C? Czy koniecznie młodzi i zdolni muszą stąd wyjeżdżać?

– Problem bezrobocia w związku z otwarciem rynku pracy w krajach Unii Europejskiej znacznie się zminimalizował, w wyniku czego powstał inny problem, mianowicie emigracja zarobkowa głównie młodych wykształconych ludzi. Jest to poważny problem społeczno-gospodarczy w skali całego kraju, po-

nieważ z jednej strony rodzima gospodarka potrzebuje rąk do pracy, a z drugiej nie jest w stanie w pełni konkurować z pracodawcami z krajów wyżej rozwiniętych, którzy nierzadko oferują kilkakrotnie wyższą płacę. Jednakże, paradoksalnie, zjawisko to w mojej ocenie powinno przyspieszyć proces rozwoju naszej gospodarki, czyniąc ją tym samym bardziej atrakcyjną dla polskich pracowników. Jestem przekonany, że nie istnieje inna możliwość rozwiązania tych problemów niż budowanie silnej i konkurencyjnej gospodarki.

Powoli mija rok 2007. Jaki był on dla powiatu staszowskiego? Co udało się zrealizować?

– Rok 2007 jest pierwszym rokiem działania władz III kadencji powiatu staszowskiego. Cieszy mnie duże zaangażowanie i determinacja radnych powiatu oraz władz gminnych. Wszyscy mamy świadomość skali i rangi problemów, z jakimi musimy się zmierzyć w tej kadencji. Mówiąc o konkretnych działaniach, chcę powiedzieć, że jesteśmy zadowoleni z zakresu zadań, jakie udało się zrealizować na drogach powiatowych. Tylko w tym roku wspólnie z gminami odnowiono ponad 12 kilometrów dróg powiatowych za kwotę prawie 2 mln zł. Ponadto kolejne 2,5 mln zł uzyskaliśmy na odnowę dróg w ramach usuwania skutków powodzi, za które udało się odnowić ponad 8 km nawierzchni. Także w tym roku realizowane jest zadanie przebudowy drogi Jurkowiec–Wiśniówka, wartość projektu wynosi ponad 2,3 mln zł. Zatem zakładając, że poziom około 7 mln zł rocznie na inwestycje drogowe zostałby utrzymany, w kolejnych latach można oczekiwać przyspieszonej poprawy stanu dróg powiatowych. ■

Eleganckie centra zamiast rzeźni

Wystarczy mieć pomysł

Zdegradowane przez przemysł tereny mogą zamienić się w atrakcyjne miejsca do robienia dobrych interesów. Przekonali się o tym uczestnicy wyjazdu zorganizowanego przez Stowarzyszenie „Park Pomysłów” im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Stalowej Woli.

Na Podkarpaciu jest sporo miejsc zdegradowanych przez przemysł. Wymagają rewitalizacji, czyli ożywienia. Prezes stowarzyszenia Witold Burdzy zorganizował wycieczkę do miejsc, które niegdyś wyglądały jak księżycowy krajobraz, a teraz są eleganckimi centrami.

Na wyjazd studyjny zaproszeni zostali przedstawiciele samorządów z Podkarpacia. W Katowicach zobaczyli Silesia City Center – centrum handlowe powstałe w miejscu zamkniętej kopalni węgla – oraz powstające eleganckie osiedle mieszkaniowe Dębowe Tarasy.

W miejscu, gdzie były stare szyby po wyeksploatowanej kopalni i zdegradowana ziemia, firma TriGranit wybudowała za 200 mln euro piękne centrum handlowe, z wykorzystaniem odświeżonych starych elementów architektury. Powstała nawet kaplica w budynku, który był maszynownią dla windy kopalnianej.

W Krakowie natomiast w miejscu cuchnącej rzeźni powstała Galeria Kazimierz. To także eleganckie centrum handlowe, wybudowane przez światowy koncern Globe Trade Center za 200 mln zł. Ciekawostką jest wykorzystanie starych budynków (na przykład budyneczku, gdzie była waga do ważenia zwierząt idących na rzeź), oczywiście odnowionych.

W Silesia City Center w Katowicach powstała kaplica w budynku, który kiedyś był maszynownią dla windy

Podkarpaccy samorządowcy dostali dobrą lekcję tego, że to, co było szpetne, może stać się piękne i że przy budowie nowego nie trzeba burzyć wszystkiego, co stare.

RD



ZDZISŁAW SUROWANIEC



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Dla przyszłości

Tarnobrzskie Zeszyty Historyczne to jedno z bardzo niewielu pism regionalnych, które powstało u progu niepodległej Polski i przez szesnaście ostatnich lat wciąż ukazuje się na lokalnym rynku. Radykalnie zmieniała się nasza rzeczywistość, ludzie przychodzili i odchodzili, a TZH skrupulatnie wypełniały swoją misję przybliżania historii miasta młodszemu i starszemu mieszkańcom Tarnobrzega. A przy okazji ukazywały przeszłość regionu, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń, które przez lata komunizmu były na „czerwonym indeksie”. Myślę o walce Armii Krajowej oraz późniejszych formacji niepodległościowych, najpierw z okupantem niemieckim, a później z NKWD, KBW, UB i MO, m.in. historię żołnierzy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, Narodowej Organizacji Wojskowej (po raz pierwszy ukazano bohaterskie losy Tadeusza Gajdy „Tarzana”, dowódcy Oddziału Leśnego NOW) czy Młodzieżowego Ruchu Oporu.

Warto przy okazji przypomnieć, że dzisiaj wiemy o historii naszego regionu znacznie więcej niż jeszcze kilkanaście lat temu. Rzetelne opisywanie przeszłości nie było łatwe – nie istniał jeszcze Instytut Pamięci Narodowej, wraz z całym zapleczem badawczym, a dostęp do części archiwów był bardzo ograniczony. W latach 90. ubiegłego wieku autorzy piszący w TZH potrafili jednak wykorzystać źródła bezcenne, a mianowicie relacje świadków i uczestników tamtych nieznanych opinii publicznej, a często bardzo tragicznych wydarzeń, które miały miejsce na naszej ziemi.

Wydawcą zeszytów – od początku istnienia pisma – jest powołane w 1991 roku Tarnobrzskie Towarzystwo Historyczne. Za swoje podstawowe zadania statutowe uznało bowiem „badanie, popularyzowanie i opiekę nad przeszłością, tradycją i teraźniejszością szeroko pojętego regionu Tarnobrzega; gromadzenie i publikowanie dokumentów, źródeł, wspomnień”. Pierwszym redaktorem naczelnym kwartalnika był Bogusław Szwedo, współtwórca i dyrektor tarnobrzskiego Radia Leliwa. Od kilku lat szefuje zeszytom dr Tadeusz Zych, wykładowca w miejscowej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. prof. S. Tarnowskiego, zajmujący się zagadnieniami historii najnowszej oraz historii regionu, prezes Tarnobrzskiego Towarzystwa Historycznego.

Dlaczego przypominam teraz piękną przeszłość Tarnobrzskich Zeszytów Historycznych? Ostatnie wydanie pisma (nr 29) poświęcone jest w całości tematowi, który dzięki filmowi Andrzeja Wajdy znalazł się dzisiaj na ustach chyba wszystkich Polaków – zbrodni katyńskiej. Dzięki T. Zychowi poznajemy m.in. życiorysy ofiar zbrodniczej decyzji Stalina (policjantów, oficerów rezerwy, oficerów WP), którzy przed wybuchem wojny związani byli z Tarnobrzgiem. Czytając te notki, łatwo – nawet osobom, które historią interesują się sporadycznie – zrozumieć, dlaczego Sowieci dopuścili się tej bezprzykładnej zbrodni. Dlaczego świadomie i celowo zlikwidowali kwiat polskiej inteligencji...

PANORAMA

Diecezjalnego Duszpasterstwa Służby Zdrowia

Widzieć człowieka w cierpiącym

Ta parafraza fragmentu przysięgi Hipokratesa jest bodaj jedną z podstawowych zasad, które duszpasterze pracujący w szpitalach, hospicjach, starają się codziennie przypominać ludziom ratującym życie innym.

Posługa kapelanów szpitalnych i innych placówek medycznych obejmuje nie tylko chorych, ale również osoby pomagające im wrócić do zdrowia. Obie te grupy tworzą swoiste środowisko, niemogące funkcjonować bez siebie nawzajem.

Minęło 15 lat!

– Kontakty z chorymi i służbą zdrowia miałem jeszcze jako proboszcz parafii pw. św. Józefa, na terenie której znajdował się sandomierski szpital – mówi ksiądz prałat Zygmunt Niewadzi – pełniłem wówczas obowiązki kapelana w tejże placówce. Oficjalną nominację na diecezjalnego duszpasterza służby zdrowia otrzymałem z rąk bp. Wacława Świerżawskiego 30 września 1992 r. Mija zatem okrągła rocznica pełnienia przeze mnie tej funkcji.

Działalność ks. Niewadziego, obejmująca obszar całej diecezji, prowadzona jest w stałej łączności z krajowym duszpasterzem służby zdrowia, którym od roku 1994 jest ks. Józef Jachimczak CM.

W ramach duszpasterskich działań w środowisku służby zdrowia ks. Niewadzi organizuje coroczną pielgrzymkę lekarzy, pielęgniarek, położnych na Jasną Górę, która odbywa się przed czwartą niedzielą maja, w ramach Ogólnopolskiej Pielgrzymki Służby Zdrowia. – Poprzedzają ją dwudniowe rekolekcje – dodaje ks. Niewadzi. Ponadto w trosce o religijną formację pracowników służby zdrowia diecezjalny duszpasterz każdego roku zaprasza ich do Radomyśla nad Sanem na zamknięte rekolekcje, które odbywają się w trzecią niedzielę marca.

– Charakter integrujący środowisko medyczne mają również obchody patronalnego dnia służby zdrowia, przypadającego 18 października. Początkowo organizowane tylko w Sandomierzu, obecnie odbywają się w kilku ośrodkach naszej diecezji – informuje ks. Zygmunt Niewadzi.

W ciągu 15 lat pełnienia funkcji diecezjalnego duszpasterza służby zdrowia ks. Zygmunt Niewadzi musiał sprostać niejed-



ANDRZEJ CAPIGA

nemu zadaniu. – Największym wyzwaniem, przed którym stanęliśmy, była organizacja i koordynacja opieki medycznej na czas wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Sandomierzu w 1999 r. – stwierdza ks. Zygmunt Niewadzi. – W sumie do obsługi włączyło się ponad 600 pracowników lecznictwa oraz ok. 700 osób tzw. białej służby.

Efektom powrotu kapelanów do szpitali po latach ich nieobecności, wynikającej z zakazów władz PRL, było powstanie Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich oraz Katolickiego Stowarzyszenia Pielęgniarek i Położnych.

Msze św. sprawowane codziennie w szpitalnych kaplicach umożliwiają chorym uczestnictwo w Eucharystii

posługę naszego kapelana – ks. Tadeusza Pawłowskiego. Jest to duszpasterz z autentycznym powołaniem. Przy bardzo skromnej obsadzie psychologów w naszym szpitalu, pełni niemal funkcję psychologa klinicznego wśród chorych, ale również i wśród ich rodzin.

Najważniejszym jednak zadaniem, jak zgodnie twierdzą kapelani, jest niesienie ulgi i pocieszenia cierpiącym, lekarzom zaś uświadamianie, by w procesie leczenia chorego nie zatracili jego człowieczeństwa.

MARTA WOYNAROWSKA

Posługa wśród chorych

Dla chorych, szczególnie osób wierzących, możliwość przystąpienia do spowiedzi św. i stołu Pańskiego jest sprawą nader ważną. Umożliwiają im to Msze św. sprawowane codziennie w szpitalnych kaplicach oraz odwiedziny kapelana w salach. Niejednokrotnie zdarza się, iż nagła choroba i związany z nią pobyt w szpitalu, cierpienie własne i innych stają się początkiem nawrócenia. Niemalą zaśługę w tym mają posługujący wśród chorych duszpasterze, którzy swą serdecznością, empatią zjednują serca cierpiących.

Wielu lekarzy nie wyobraża sobie dzisiaj pracy bez wsparcia ze strony kapelana. – Wychoząc od definicji zdrowia, która określa je jako dobrostan fizyczny i psychiczny – mówi Krzysztof Mączyński, chirurg w sandomierskim szpitalu – należy podkreślić szczególną rolę kapłana, którego śmiało można nazwać lekarzem dusz, zwłaszcza gdy obserwuje się

KAPELANI SZPITALNI

- ks. Marian Balicki – Szpital Powiatowy w Nisku
- o. Stanisław Górni OFM – Szpital Powiatowy w Opatowie
- ks. Krzysztof Lipski – szpital w Janowie Lubelskim
- ks. Tadeusz Pawłowski SAC – Szpital Rejonowy w Sandomierzu
- ks. Zygmunt Polityński – Powiatowy Szpital Specjalistyczny w Stalowej Woli
- ks. Jan Rokosz – Powiatowy Szpital Specjalistyczny w Stalowej Woli
- o. Sławomir Słoma OP – Wojewódzki Szpital w Tarnobrzegu
- ks. Stanisław Stawowczyk – Szpital Powiatowy w Ostrowcu Świętokrzyskim
- ks. Marian Wolanin – Szpital Powiatowy w Nowej Dębie
- ks. Edward Zieliński – szpital w Staszowie